

1697 / 29  
907  
308  
848

PROTOKOŁ PRZESŁUCHANIA ŚWIADKA

- spisany przez Kierownika Kom. Wydz. Śledczego Milicji Obywatelskiej w Wejherowie ob. Pisarskiego w dniu 31. VIII. 1945 r. na mocy art. 20 przep. wpraw. do K.P.K. Protokolancka - Kulikówna.

Dochodzenie w spr. III Ds. 83/45

Świadka uprzedzono o odpowiedzialności za nieprawdziwe zeznanie. Świadek odpowiedział na zapytanie ogólne:

Nazwisko i imię ... Gniech Józef .....  
wiek ... 21. IX. 1907, Wejherowo ..... wyznanie rzym. - kat.  
zawód ..... rzeźbiarz .....  
narodowość ..... polska .....  
miejsce zamieszkania ... Wejherowo, ul. Judyckiego 5o .....

Świadka uprzedzono o prawie odmowy zeznań z przyczyn wymienionych w art. 104 K.P.K. poczym ten oświadczył:

12 października 1939 r. zostałem aresztowany przez Gestapo i wzięty do więzienia jako zakładnik do Wejherowa, gdzie spotkałem następujących obywateli: ks. prałata Rozczynialskiego ks. Klonkowskiego, adw. Bilińskiego, ojca swego Gniecha Józefa, Krzemieńskiego, 3 braci Zygmantowskich, 2 siostry Pankówny, Siostrę przeł. gim. Zmartwychwstańki, Siostrę przeł. Szpitalu Wincentego a Paulo, sołtysa Szymańskiego z Domatowa, leśniczego Krefta z Domatowa, ks. kanonika Witkowskiego z mechowa i innych. 5 listopada 39 r. rozpoczęła się pierwsza strzelanina na Piaśnicy. W tym dniu zostało wywiezionych około 180 osób / 6 samochodów a 30 osób/. Ci wszyscy zostali pochowani w jednym grobie, / z czego wynika, że w każdym grobie spoczywa po 180 osób/. Począwszy od 5. XI do 12. XII wyjeżdżało dziennie po 6 samochodów a czasem więcej na Piaśnicę / obóz ten zwany był przez Niemców "Wald - Lager bei Plaschnic" / Miejsce to okrazone było patrolkami SS. i S.A. z wejherowa i Gdańska. Groby te były kopane przez niemiecką ludność cywilną z Leśniewa / rodziny ich jeszcze się tam znajdują/. Wymiar każdego grobu wynosi: 12 m dł. i 4 m szer. Zakładników z Gdańska, Gdyni, Kartuz, Kościerzyny i różnych innych miejscowości przywieziono pociągami i wprost ze stacji kolejowej odwożono samochodami na Piaśnicę. Zaznaczam, że byli tam mężczyźni, kobiety i małe dzieci. Rozbijano ich do kości, ustawiano przed przygotowanymi grobami, a raczej kazano im klękać, co można wywnioskować ze śladów-pozostałych na drzewach od kul-wysokości mniej więcej 80 cm od ziemi. W/g twierdzenia sołtysa z Piaśnicy ob. Blaszkęgo i innych, sposób mordowania dzieci był jeszcze inny - stwierdzono, że na drzewach pozostały jeszcze ślady krwi i włosów z czego wynika, że roztrzaskiwano im głowy. Rzeczy pomordowanych odwożono tymi samymi samochodami do więzienia i składano je w piwnicach, albo w lokalu SS. przy Szosie Krokowskiej. Oświadczam, że przy egzekucjach były obecne osoby z wejherowa, które należały do SS. jak: Braul, Bamberger, Gruth, Abandowicz, Müller, Wendler, Richter, Richert i inni.

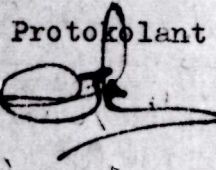
*Gniech Józef*

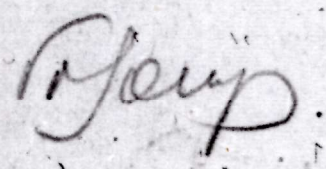
40

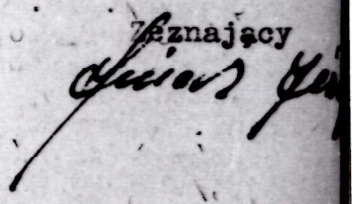
Niektórych zakładników z Gdyni, i Gdańska i Wejherowa wywożono do Nowego Portu dla zmylenia śladów. Po pewnym czasie przywieźli ich napowrót do Wejherowa, a potem na Piaśnicę. Głównym wykonawcą wyroków był Obersturmbannführer Koepke, pochodzący z Polchowa pow. Puckiego. Wiadomym mi jest, że przywieziono 36 jeńców z obozu konc. Stutthof, którzy zmuszeni zostali do wykopywania zwłok pomordowanych w Piaśnicy. Ludność tamtejsza widziała jak zwłoki te następnie palono w krematorjach na podwoziach (było ich 4) i na stosach. Zapach palonego ciała dochodził do wioski Piaśnica, oddalonej o 2 km. od miejsca stracenia. Palenie zwłok trwało 6 tygodni przez dzień i noc. Po skończeniu tego jeńcy ci zostali rozstrzelani i spaleni w krematorjach. Będąc później osobiście na miejscu stracenia z Ob. Jankowskim, i sołtysem Błaszke z Piaśnicy ~~nie~~ odgrzebaliśmy w miejscach gdzie znajdowały się stosy - kości ludzkie i zęby, które mam u siebie przechowane. (Widać na nich że są nadpalone). Oświadczam dalej, że będąc poraz drugi na Piaśnicy z leśniczym i jego pomocnikiem z Piaśnicy, odnaleźliśmy jeszcze dwa groby ok. 12 m. szer. 4 m. Po zbadaniu stwierdziliśmy, że zasypane one są piaskiem na 1.40 m, pod spodem znajduje się wapno i cziór, czym są polane ciała, których nie zdążyli spalić, lub też przecoczono je.

Zycie aresztowanych w więzieniach było bardzo ciężkie. Jednym z wypadków takich w naszej celi, gdzie przebywał ks. kanonik Witkowski z Mechowa, chcąc odmawiać różaniec - chociaż go nie posiadał - poprosił ob. Jankowskiego o kawałek sznurka z czego zrobił sobie różaniec, dzięki czemu mogliśmy się wspólnie modlić.

Na tym protokół zakończono i po przeczytaniu podpisano.

Protokolant  


Kier. Kom. Sledczej  


Znający  


Koepke